Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 10 | Katowice, środa 14-go stycznia 1931 r. | Rok 30

Wyrok w sprawie mordu golasowickiego.

Piąty dzień rozpraw. — Znęcania się nad aresztowanymi nie było. — Łagodny wyrok. — Kary więzienia od 1½ roku do 6 miesięcy.

Rybnik. (PAT.) W piątym dniu rozpraw zeznawał świadek Wójcik Jan, pod komisarz policji, który wysłany został na miejsce zbrodni w celu zapewnienia porządku przy dochodzeniach. Świadek ten jak i dalsi dwaj świadkowie nadkomisarz Duda i sędzia śledczy Gronowski przesłuchiwani byli na **okoliczność rzekomo złego traktowania przytrzymanych w czasie dochodzenia.** Świadek Wójcik Jan stwierdza, że sam zwracał się do oskarżonych w czasie dochodzeń w domu związkowym w Golasowicach, czy mają jakie życzenia. Nikt nie zgłosił żadnych życzeń ani się nie skarżył, **nikogo też nie przetrzymywano w piwnicy** jak twierdził poprzednio obrońca. Wszyscy aresztowani przebywali w czasie dochodzenia w pokoju funkcjonarjuszów policji na posterunku w Golasowicach. Świadek stwierdza, że niemożliwem było, aby funkcjonarjusze policji kazali oskarżonym klęczeć. Skonfrontowany ze świadkiem oskarżony Brzeżek oświadczył, że **nie podkładano mu węgli i że przykucnął sam dobrowolnie w czasie przesłuchiwania w domu związkowym i nie widział też, aby ktoś z innych oskarżonych klęczał.** Drugi oskarżony Kurt Szymik również oświadczył, że **nikt mu węgla nie podkładał pod kolana w czasie jego dobrowolnego siedzenia na klęczkach pod czas dochodzenia.** Świadek komisarz Duda w związku z ukazaniem się artykułu „Kattowitzer Zeitung" o rzekomem złem traktowaniu przytrzymanych prowadził z rozkazu głównego komendanta policji dochodzenia w tej sprawie. Wynikiem tych dochodzeń było stwierdzenie, że **nikt nie był przetrzymywany w piwnicy.** Wszyscy trzymani byli w normalnych celach posterunku policyjnego, na węglu nikt nie klęczał i oprócz tego stwierdził kom. Duda, że wszelkie wiadomości umieszczone w powyższej gazecie niemieckiej nie odpowiadają prawdzie. Następnie zeznawał świadek sędzia śledczy Gronowski. Za zgodą obu stron bez złożenia przysięgi. Świadek wyklucza stosowanie jakiegokolwiek teroru i wymuszenie zeznań. W Golasowicach przesłuchiwał on podejrzanych o zabójstwo i uważał, że pozostawienie ich razem w celi utrudniało dochodzenie, gdyż oskarżeni mogli się porozumiewać ze sobą. Wszyscy przyznali się sędziemu śled czemu z wyjątkiem Wacławika i Brzeżka, że brali udział w napadzie i bili śp. Sznapkę. Odnośnie do oskarżonego Korcheli świadek pamięta dobrze, że Korchela twierdził początkowo, że wogóle nie był na miejscu czynu i w czasie zajścia pracował w fabryce i że to może udowodnić. Dopiero po przedstawieniu wyników śledztwa, wskazującego na jego winę, Korchela przyznał się do udziału w bójce. Sędzia śledczy Gronowski wyklucza z całą stanowczością, aby zeznania były wymuszane w jakikolwiek sposób. Co do rzekomego złego obchodzenia się, stwierdza sędzia Gronowski, że żaden z przytrzymanych wówczas nie żalił się mu, i on sam zwracał uwagę dozorującym policjantom i wydał odnośne polecenie, aby z doprowadzonymi do śledztwa obchodzono się bardzo łagodnie. Znajdujący się dziś na ławie oskarżonych **Watut i Kubla przyznają, iż im się żadna krzywda w czasie dochodzenia nie działa.** W końcu sędzia śledczy Gronowski podnosi, że prasa niemiecka w czasie przesłuchiwania oskarżonych donosiła o jego rzekomo złem obchodzeniu się z oskarżonymi, podając wiadomości te tłustym drukiem i byłoby dla niego zadośćuczynieniem, gdyby i jego zeznania dzisiejsze wydrukowano w taki sam sposób.

Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się od przemówienia prokuratora, które trwało około 1½ godziny. Mówca oświadcza, że popiera oskarżenie przeciwko wszystkim oskarżonym, następnie określa kwalifikacje czynu poszczególnych oskarżonych, wobec których domaga się zastosowania części 2. art. 227 k. k. (Watut i Świerzy), wobec reszty zaś oskarżonych domaga się zastosowania części 1. art. 217 k. k., który mówi o udziale w napaści z wynikiem śmiertelnym.

O godz. 20,15 przewodniczący ogłosił wyrok. Sąd uznał winnych z par. 227 ustęp Pl. 7-miu z pośród oskarżonych, **że w dniu 22 listopada ub. r. wzięli udział w napaści na przodownika policji ś. p. Sznapkę, która to napaść spowodowała śmierć. Skazani zostali Kubla Jan i Watut Józef po 1½ roku więzienia, Adolf Świerzy na 1 rok więzienia, Jan Korchel, Jan Wacławik, Oskar Szymik i Kurt Szymik po 6 miesięcy więzienia. Wilhelm Brzeżek został uwolniony od winy i kary.** Wszystkim skazanym zaliczono na poczet kary dotychczasowy areszt śledczy. Poza tem sąd zasądził skazanych na zapłacenie kosztów sądowych.

W motywach wyroku sąd ustalił, że Kubla i Watut rzucili się na idącego drogą koło kościoła i pierwsi rozpoczęli napaść na Sznapkę w ten sposób, że jeden z nich uderzył go nożem a drugi kijem. Oszołomiony napaścią Sznapka miał jeszcze tyle siły, aby wskazać, że jest policjantem, ci jednak kontynuowali swą napaść i podnieśli krzyk, który spowodował, że zebrani w domu związkowym osobnicy rzucili się na uciekającego Sznapkę i poczęli okładać go razami tak, że Sznapka runął do rowu, gdzie leżał nieruchomy.

W tej chwili byli tacy, którzy stojąc obok obserwowali całe zajście i ostrzegli, że jest to policjant. W tej chwili napastnicy rozbiegli się. Co do Kubli i Watuta, to sąd opiera się na ich własnych zeznaniach i wina ich nie budzi żadnej wątpliwości. **Co do oskarżonego Świerzego, to zostało ustalone, że biegł on z innymi wyjąwszy po drodze scyzoryk przybliżył się do leżącego na ziemi Sznapki i zadał mu ranę.** Co do reszty skazanych, to sąd ustalił, że znajdowali się też przy zamordowanym i również zadawali mu razy. Sąd w szczególności uznał, że wszyscy działali jednolicie, że wszyscy zgromadzili się w domu związkowym, aby zorganizować samoobronę. Cała działalność ich skierowana była w tym kierunku, żeby ktokolwiek wyda się im nieprzyjazny, odpędzić go. Uczynili to zaś w sposób tak brutalny, że jak wykazała sekcja zwłok śp. Sznapki, całe ciało jego zostało poranione. Przy ocenie winy sąd uwzględnił okoliczność łagodzącą i dlatego wymierzył stosownie do udziału poszczególnych osób w tej bitce kary.

Kłamstwa niemieckie zdemaskowane!

Na marginesie napaści na policjanta Loskę.

Katowice. (PAT.) W związku z odwiedzeniem przez P. Ministra Spraw Wewnętrznych w czasie jego ostatniego pobytu na Śląsku przodownika policji **Loski** w szpitalu w Żorach, podała „Kattowitzer Zeitung" Nr. 6 z 9 stycznia 1931 r. w artykule p. t. „Potemkin in Sohrau" kłamliwą wiadomość, że przodownik policji Loska poraniony został w czasie bijatyki powstałej na jakiejś zabawie tanecznej. Jednocześnie podkreślono, że już na kilka dni przed przybyciem p. Ministra do Żor widziano Loskę bez bandaży na ulicy Żor, a w dniu odwiedzin znowu „dziwnym sposobem" leżał on obandażowany w szpitalu.

W związku z powyższem donosi się, że sprawa przedstawia się w rzeczywistości następująco:

Przodownik Loska Stanisław został dnia 28 października 1930 r. około godziny 22 w czasie pościgu za sprawcami rozboju, dokonanego na Agnieszce Kempnej z Żor, na drodze w Rowniu **przez Niemców Maksymiljana i Pawła Reissów napadnięty,** pobity i rozbrojony. Następnie rzucili się z tyłu na przodownika Loskę, przewrócili go na ziemię, bili i kopali nogami do tego stopnia, że przod. Loska stracił przytomność. W końcu odebrawszy mu szablę, futerał na rewolwer i obuwie, które mu z nóg ściągnięto, usiłowali wrzucić go do pobliskiego stawu 2 m. głębokości. Spłoszeni przez przygodnego świadka, który wówczas nadjechał na oświetlonym rowerze, zbiegli. Loska odniósł kilka ran na głowie, oraz złamanie kości lewej ręki. Kilka godzin później przewieziono rannego Loskę do szpitala w Żorach, gdzie przebywał do dnia 31 grudnia 1930 r. W dniu 20 grudnia ub. r. wyszedł Loska z szpitala, udając się na wezwanie do Sądu Powiatowego w Żorach, celem przesłuchania w sprawie pobicia go przez Reissów.

Podkreślić należy, że w maju ub. r. przeprowadzał Loska dochodzenia przeciw Maksymiljanowi Reissowi z powodu obelżywego wyrażania się o Polsce.

Nieprawdziwe wiadomości o zajściach w Hołdunowie.

Katowice. (PAT.) W „Kattowitzer Zeitung" Nr. 6 z dnia 9 stycznia b. r. podano w artykule p. t. „Deutschfeindliche Ausschreitungen in Anhalt", że w nocy z 5 na 6 stycznia br. miejscowość Hołdunów w pow. pszczyńskim była widownią nieprzyjaznych wobec Niemców wykroczeń.

W rzeczywistości sprawa — według wyniku dochodzeń — przedstawia się następująco:

Dnia 5 stycznia br. około godziny 23 przejeżdżało przez Hołdunów furmanką **trzech mieszkańców Imielina,** którzy znajdując się w stanie widocznie pijanym, wszczęli kłótnię z Janem Bergerem z powodu jazdy niewłaściwą stroną drogi, przyczem doszło do bójki, w czasie której oderwano Bergerowi rękaw od marynarki. Następnie ci sami pijani mężczyźni zaczepili jeszcze trzy inne osoby, którym jednak nie wyrządzili żadnej krzywdy, a w końcu **pobili się sami między sobą,** przyczem jeden z nich oddał 2 strzały, nie raniąc nikogo. Przeciwko sprawcom, którzy w międzyczasie odjechali, wdrożyła policja dochodzenia karne, skierując sprawę na drogę sądową.

Opisane w tym samym artykule „Kattowitzer Zeitung" zajście z funkcjonarjuszem policji w Lędzinach, miało miejsce przed pięciu laty, tj. w roku 1925. Funkcjonarjusz ten, będąc wówczas w stanie pijanym, oddał w powietrze kilkanaście strzałów. Został on zwolniony ze służby w policji w roku 1925.

—o—

Zamach stanu „na raty".

Wiedeń. (PAT.) Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" wywodzi, że Rosja sowiecka przechodzi obecnie stan utajonego zamachu stanu. Zamach ten odbywa się w tempie powolnem niejako na raty. Stąd pochodzą ostre walki w łonie partji komunistycznej i usuwanie pewnych bolszewików, którzy stali u kolebki rewolucji. Obecnie wszedł zamach stanu w stan rozstrzygający. Jakkolwiek niema jeszcze dotychczas dyktatury osobistej, to jednak zdaje się być pewnem, że rozwój takiej dyktatury jest nieunikniony, i to bez względu na to, czy Stalin dąży do niej, czy też nie.

TELEGRAMY.

Kwiatek prymitywnej kultury niemieckiej.

Warszawa. (PAT.) Polski Związek Hokejowy na lodzie otrzymał od niemieckiego związku hokejowego depeszę treści następującej: Udział nasz w mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy niestety nie mógł nastąpić, jak przewidywał Związek Niemiecki, który odniósł się początkowo bardzo życzliwie do imprezy krynickiej, **został jednak zmuszony przez pewne koła do wycofania się z mistrzostw hokejowych.**

Szał nacjonalistyczny opanował również sądy niemieckie.

Berlin. Ostatnio odbywał się przed Sądem Rzeszy w Lipsku proces przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej, Biedrzyńskiemu. Biedrzyński łącznie z podkomisarzem Leśkiewiczem został dnia 24 maja 1930 wywabiony przez Niemców na teren niemiecki, gdzie zaczajona patrol niemiecka z ukrycia zastrzeliła podkomis. Leśkiewicza, natomiast raniła komisarza Biedrzyńskiego. Obecnie zarzucono kom. Biedrzyńskiemu, że rzekomo uprawiał szpiegostwo. Sąd niemiecki wydał wyrok, na podstawie którego komisarz Biedrzyński skazany został **za szpiegostwo na 7 lat ciężkiego więzienia, za użycie broni palnej na 5 lat, za nieprawne posiadanie broni na 1 rok i za nielegalne przekroczenie granicy na 6 miesięcy.** Po złączeniu kar otrzymał komisarz Biedrzyński **12 lat ciężkiego więzienia.**

*

Ten „mord sądowy" ,urągający wszelkiej sprawiedliwości, jest wyraźnym aktem zemsty i dyktowały go nie jakieś względy rzeczowe, lecz czysto polityczne. W motywach wyroku powiedziano bowiem, że kom. Biedrzyński, jako urzędnik polski, usiłował poznać tajemnice Niemiec i „naraził na szwank bezpieczeństwo najbardziej zagrożonej (?) prowincji wschodniej".

Ostre wystąpienie kancl. Brüninga przeciw Hitlerowi.

Berlin. Z Raciborza donoszą, iż kanclerz Brüning, który tam przebywał, wygłosił **znamienne przemówienie, zwracające się ostro przeciw politycznemu i gospodarczemu radykalizmowi.** W przemówieniu tem, wygłoszonem niewątpliwie pod wrażeniem ostatnich demonstracyj komunistów i nacjonal-socjalistów przeciw delegacji rządowej, p. Brüning oświadczył, iż radykalizm **doprowadzi naród niemiecki na brzeg przepaści** i że nadszedł już czas, w którym należy zedrzeć maskę z oblicza t. zw. „wodzów".

— Przemówienie to posiada wysoce polityczny charakter i jest niewątpliwie zwrócone **w pierwszym rzędzie przeciwko Hitlerowi.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kanclerz w ten sposób chciał zaprotestować przeciw działaniom tych kół politycznych obozu rządowego, które za wszelką cenę dążą do współpracy z hitlerowcami.

Dziennik francuski pochwala polską politykę zagraniczną.

Paryż. Ostatnio na komisji spraw zagranicznych Sejmu warszawskiego przemawiał min. Zaleski. Zasadniczym momentem jego mowy było podkreślenie, że Polska chce pokoju i z wszelkich sił dążyć będzie do utrzymania go. W związku z tem „La Gauche" poświęca swój wstępny artykuł Polsce z okazji mądrych słów ministra Zaleskiego — jak głosi nagłówek. Polska, pisze ten dziennik **jest odwieczną wierną sojuszniczką Francji.** Ożywiona ona jest duchem francuskim. Oba narody złączone są w tem samem pocz ciu liberalizmu. Jej poeci, pisarze i artyści natchnieni są temi samemi myślami. Nie wiemy, oświadcza autor artykułu, z jakiej racji pewni publicyści pozwolili sobie na zarzuty, jakoby Polska dzisiejsza i ojczyzna Mickiewicza, nie były do siebie podobne. Jest to poważny błąd: dusza narodu nie może się przekształcić, nie uchyla się ona za najmniejszym powiewem wiatru, jak dym z chaty wieśniaczej. Pozostaje ona prostą. Minister Zaleski oświadcza, że duch pokojowy jest cechą przeważającą polityki polskiej. Dodaje on, że naród polski gotów jest do wszelkiej współpracy pokojowej z innemi narodami. Są to oświadczenia, które warte są deklaracji Hitlera lub innego pangermanisty. Dlaczegóżby bowiem Polska nie miała wysunąć zagadnienia pokoju na pierwszy plan swych zabiegów? Jest ona przecież państwem odmłodzonem, które odzyskało życie narodowe po dwóch wiekach niewoli, więc potrzebny jej jest dłuższy okres czasu na wzięcie w karby niespokojnych elementów, na zorganizowanie działalności swych instytucyj i zapewnienia należytej sprawności administracji, działającej w ramach konstytucji. Dlatego też nauczony doświadczeniem o trudnościach zagadnień narodowych Polski minister Zaleski usuwa z punktu widzenia europejskiego wszelkie rozwiązanie problematu ekonomicznego drogą przeprowadzenia zmian politycznych kosztem innych narodów, gdyż wybuchnąłby kataklizm światowy groźniejszy od kryzysu ekonomicznego, gdyby użyto podobnych brutalnych sposobów.

Prasa w Czechosłowacji o niemieckiej propagandzie.

Przeciwpolska propaganda Niemiec, która w ostatnich czasach wzrosła do niebywałych rozmiarów, znalazła żywy odruch nietylko w społeczeństwie i prasie w kraju, ale odbiła się również głośnem echem wśród społeczeństwa czeskiego i ludności polskiej, zamieszkałej w Czechosłowacji. Miejscowe pisma tak polskie jak czeskie w całym szeregu artykułów piętnowały obłudne zarzuty niemieckie, przytaczając równocześnie opisy gwałtów popełnianych stale na mniejszości polskiej w Niemczech. W szczególności podkreślić należy artykuły, jakie pojawiły się w organie agr. czeskich „Venkov" w dniu 31. XII. i czasopismach jak: „Slovensky Kraj" „Nasz Kraj" (Odpowiedź na niemiecką propagandę antypolską) „Robotnik śląski" (Wrogowie Polski), „Prawo Ludu" (Niemcom w odpowiedzi), „Gazeta Kresowa" (Jak Niemcy starają się swą propagandą szkodzić Polsce), „Moravsky Jih" (Stan niemieckiego szkolnictwa w Polsce a polskiego w Niemczech, „Nasinec" (Tło nowej fali przeciwpolskiej propagandy). Niezależnie od głosów prasy odbyły się z ramienia klubów czeskopolskich w większych ośrodkach na Morawach jak: Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu, Bernie i Znojmie pogadanki na temat propagandy niemieckiej. Okazuje się, że Niemcy nie wszędzie znaleźli podatny grunt dla swych celów. Opinja europejska jest już obecnie dosyć dobrze poinformowana o rewizjonistycznych planach niemieckich i nie tak łatwo da się powoływać bezsensowemi skargami o rzekomem ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

Orzeczenie o 6 proc. zniżce płac w Zagłębiu Ruhry.

Berlin. (PAT.) Urząd rozjemczy w Westfalji ogłosił na podstawie dekretu prezydenta o arbitrażu orzeczenie w konflikcie cennikowym między pracodawcami a robotnikami zagłębia węglowego Ruhry. Orzeczenie przewiduje 6% zniżkę płac górników. Pracodawcy odrzucili odrazu orzeczenie. W poniedziałek ma być ogłoszone orzeczenie wiążące.

Berlin. (PAT.) Konferencja delegatów związków zawodowych górników zagłębia węglowego Ruhry jednogłośnie odrzuciła orzeczenie kolegjum rozjemczego w sprawie zatargu o umowę cennikową, przewidującą 6 proc. zniżkę płac zarobkowych.

Bohaterski czyn porucznika.

Kalisz. Kalisz mówi od kilku dni o niezwykłym czynie por. Jabłońskiego, który w bohaterski sposób uratował życie dwom ludziom. Niezwykły ten wypadek ofiarności dzielnego oficera wydarzył się w tych dniach, gdy przechodzący przez rzekę pokrytą lodem dwaj bezrobotni Ludwik Skowroński i Wincenty Łysiak natrafiwszy na słaby lód wpadli do rzeki i poczęli tonąć. Okropnej walce tonących z załamującą się powłoką lodu i wodą przyglądało się z brzegu wiele ludzi, nikt się jednak nie kwapił z ratunkiem. Po chwili jeden z nieszczęsnych skrył się pod lodem. W tym momencie nadszedł nad brzeg młody oficer garnizonu kaliskiego porucznik Jabłoński, zrzucił ubranie i skoczył do rzeki. Wyciągnął on najpierw na brzeg Skowrońskiego, a potem, nurkując pod lodem, wydobył stamtąd nieprzytomnego już Łysiaka. Dzielny oficer był przedmiotem serdecznych owacyj licznej publiczności i jest słusznie bohaterem całego Kalisza.

Straszliwe mrozy na wschodzie.

Szanghaj. (PAT.) W Chinach zapanowały straszne mrozy, z powodu których setki ludzi umiera. W Charbinie termometr wykazuje 48 stopni Celsjusza poniżej zera. W Mandżurji wszystkie rzeki zamarzły. Bardzo wiele osób umiera z powodu mrozów w Kałganie oraz w inych miastach prowincji Szansi. Ponad Pekinem przeszła niezwykłej siły burza śnieżna, równocześnie wichura przyniosła masy piasku z pustyni Gobbi. W samym tylko Pekinie od dnia 9 bm. ponad 100 ludzi zmarzło z powodu mrozu. W Tientsinie policja zabrała z ulic zwłoki 30 osób zmarzniętych na śmierć. Rzeka Payho w ciągu jednej nocy pokryła się cała lodem, paraliżując cały ruch w porcie, gdzie uwięzionych zostało w okowach lodu dwadzieściakilka statków. Również w Nankinie zanotowano liczne wypadki śmierci z powodu mrozu. Burze śnieżne szaleją również nad całemi Chinami centralnemi, przyczem wszelka komunikacja uległa zupełnemu zatamowaniu.

BRANIBOR.

133) (Ciąg dalszy.)

Wśród igrających z wiatrem barwnych chorągwi Mieszko, książę polski, z konia na bitwę patrzy. Po dostojności poznasz go łatwo, po śmiałości oka, po rozumie czoła. Olbrzymi to człowiek i wspaniały, moc ramion jego straszna, bo jak słowo „mieszko" w starej mowie polskiego ludu „niedźwiedź" znaczy, tak pierś niedźwiedzią, siłę niedźwiedzią miał wódz polskiego ludu.

Okiem żołnierza i znawcy pobojowisko zmierzył, o losach bitwy wróży, sprawność Niebory i Deda podziwia. Niepokój widać w bystrych jego oczach, to iskrzy się nadzieja, to bledną wargi i marszczy się czoło.

Przy nim na białym koniu szesnastoletni syn jego pierworodny Bolesław niespokojnie biega, z głębi lasu nadjeżdża Czcibor, brat rodzony Mieszkowy, sławny zwycięzca z pod Cydyny, gdzie margrafa łużyckiego Hodona wraz z hrabią na Walbecku, Zygfrydem, na głowę pobił.

— Hawelanie zwyciężą!

— Rozpacz ich zwycięży.

— Nie zwyciężą — rzekł smutno Mieszko — nie zwyciężą! Żelazne wojsko stoi przeciw źle uzbrojonemu chłopstwu.

— Kosa i cepy to ich jedyna broń.

— Patrz! To Dietrich wśród bezbronnego motłochu szaleje.

— Tam płynie chłopska krew!

— Ustępują!

— Chwieją się..

— Na pomoc im leci...

— Mściwoj! Mściwoj!

— Nowe pułki kmiece przybyły.

— Rozpierzchłe chłopstwo się łączy.

— Cepami biją...

— Co to?

— Bernard się cofa. Lutycy złamali cesarskie szeregi rycerstwa.

— Niebora triumfuje..

— W pierwszej chwili margrafowie byli górą.

— Teraz uchodzą ze zdobytych stanowisk.

— Co widzę?!

— Biją, okropnie biją...

— Klęska cesarza!!

— Ustępują!

— Tył podają!

— Rozsypka!!

— Hańba!!!

— Broni się Dietrich resztkami sił!

Do Mieszka leci zdyszany goniec od margrafów. Prosi księcia, aby bezzwłocznie na pogan uderzył, bo wojska ich biorą górę. Za chwilę przybiegł drugi goniec i trzeci.

— Ratuj nas!

— Klęska!!

— Giniemy!!!

— Jesteś przyjacielem naszego cesarza i państwa rzymskiego!

— Mieszku! Ratuj chrześcijaństwo! — z płaczem wołał biskup towarzyszący Mieszkowi.

Mieszko zacisnął zęby, stał głuchy i niemy.

Gońcowie cesarscy z rozpaczą na Mieszka patrzą, z podziwu wyjść nie mogą. Dietricha z wahaniu się Mieszkowem zawiadamiają, jeszcze raz polskiego wodza zaklinają, szaleństwo się ich głowy czepia... do córki Dietrichowej Ody biegną, która z mężem Mieszkiem nad Hawelę przyciągła i w chacie chopskiej przy wojsku zamieszkała.

Ale Oda, dowiedziawszy się, o co prośbę zanieść mają, posłów za drzwi wyrzucić kazała.

Czcibor, zwycięzca z pod Cydyny, choć mąż dzielny i rycerz nieustraszony ,przenosząc jednak pieśń gęślarzy nad wojnę, lirnikami czułe pieśni układać i marzyć ich pieśnią nawykły, przystąpił brady ze zdziwienia do brata swojego.

— Na pomoc cesarzowi przybyłeś?

— Na pomoc.

— Co zamierzasz czynić?

— Co mówisz? Nic? Na rzeź obojętnie patrzysz?

— Obojętnie patrzę — rzekł jak echo polski wódz.

— Pocoś tu zatem przybył? Poco?

— Niezwykłem się z swych zamiarów spowiadać.

— Jaki cel był tej wyprawy?

Rozchyliły się śmiechem Mieszkowe usta i rzekły:

— Moja w tem głowa, nie twoja.

— Słuchaj Mieszku!... Słuchaj... tyś zawarł z cesarzem przymierze... czy tak?

— Tak.

— A nie dotrzymasz zobowiązań?

Mieszko iskrzącemi z gniewu oczami spojrzał na swego brata.

— Czciborze! — zapytał — a czy oni zobowiązań wobec nas kiedy dotrzymały?

— Nigdy.

— Wierni są traktatom?

— Łamią je bezczelnie. Krzywoprzysiąc każdej chwili gotowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Środa 14 Stycznia Hilarego B. W. D. K.

Słonca o godz. Wschód 7,39; o godz. Zachód 15,51.

— **Szkolnictwo polskie w cyfrach.** Według ostatnich danych statystycznych znajduje się na terenie Polski 26 575 szkół początkowych, 778 szkół średnich, oraz 20 szkół wyższych. W szkołach początkowych pobiera naukę 3 496 934 uczniów, w szkołach średnich 204 693 uczniów, do szkół wyższych zapisanych było ostatnio 43 249 słuchaczów.

— **Jaglica.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów i do p. komisarza rządu miasta stołecznego Warszawy pismo w sprawie zapobiegania szerzeniu jaglicy przez zakłady fryzjerskie i golarskie. W celu zabezpieczenia osób, korzystających z zakładów fryzjerskich i golarskich, przed możliwością zakażenia jaglicą (trachomą) ministerjum poleca przestrzegać, aby: 1) cierpiący na jaglicę czynną nie byli dopuszczani do pracy w tych zakładach i 2) każdy klijent dla obmycia i wytarcia twarzy, a w szczególności powiek, otrzymywał czystą, nieużywaną serwetkę, lub ręcznik.

— **Rada drogowa.** Z inicjatywy polskiego Turing-Klubu odbyło się w tych dniach zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele szeregu organizacyj i zrzeszeń, zainteresowanych sprawą budowy i ulepszenia dróg w Polsce. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono stworzyć przy Turing-Klubie specjalną komisję drogową, która po ukonstytuowaniu się wystąpi na zewnątrz z opracowanym projektem utworzenia rady drogowej. Komisja skupi w sobie przedstawicieli wszystkich sfer, którym leży na sercu rozwój polskich dróg. Rada będzie mogła stanowić ważny czynnik przy ustalaniu planu robót publicznych w tej dziedzinie.

Województwo śląskie.

* **Wypowiedzenie umowy najmu i taryfy rolnej.** Związek rolników polskiego Górnego Śląska wypowiedział taryfę z dniem 1 stycznia, uzasadniając krok swój tem, że przy tak niskich cenach produktów roln. rolnicy nie mogą płacić tych zarobków, jakie przewiduje taryfa, wobec tego zamierzają obniżyć deputat jakoteż płace wszystkim zaciążnikom, którzy pracują na dniówkę.

* **Obrady w sprawie wyrównania zarobków.** W niedzielę ubiegłą odbyła się w Katowicach konferencja delegatów Centralnego Związku Górn.ków zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego z udziałem około 200 delegatów. Przedmiotem obrad była sprawa wypowiedzenia zarobków w górnictwie na Górnym Śląsku. Referat wygłosił poseł Stańczyk. Zdał on również sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych układów zarobkowych. W najbliższy czwartek odbędą się w Katowicach układy związku pracodawców z Centralnym Związkiem Górników. Po referacie odbyła się dłuższa dyskusja. Uchwalono iść razem z „Zespołem Pracy" w walce o wyrównanie dotychczasowych płac.

Z Katowickiego

Zimowe pociągi dla sportowców.

Katowice. W czasie od 15 stycznia do 15 lutego kursują na linji Katowice - Wisła następujące pociągi dodatkowe: pociąg nr. 917 odjazd z Katowic 5.50, Żory przyjazd 6,46, Wisła przyjazd 8.26. Z powrotem odjeżdża pociąg 918 z Wisły o godzinie 21.45, Żory przyjazd 23.31, odjazd 23.35, Katowice przyjazd 0.34.

Nagły zgon.

Katowice. Podczas służby zmarł nagle na udar serca stróż magazynu firmy „Boriński" przy ul. Król. Huckiej przybyła Józef. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Wypadek samochodowy.

Katowice. Na narożniku ulic Piłsudskiego i Mieleckiego zderzył się samochód półciężarowy z samochodem osobowym. Oba pojazdy zostały znacznie uszkodzone. Pasażerki samochodu osobowego 26-letnia Chmielikowska Jadwiga i 22-letnia Borucka Jadwiga doznały złamania lewych obojczyków. Kierowcy samochodów wyszli z wypadku bez szwanku. Okaleczone odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostały pod opieką lekarską. Winę ponoszą kierowcy wspomnianych samochodów wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

Przytrzymani na gorącym uczynku.

Katowice. Molus Józef z Szopienic i Witała Józef z Żor zajechali pewnej nocy furmanką przed skład owoców Weltfreunda przy ulicy Słowackiego, który otworzyli zapomocą podrobionego klucza i skradli dwie beczki jabłek krajowych i skrzynię cytryn łącznej wartości 330 zł. Skradziony owoc załadowali na wóz. Gdy zamierzali odjechać przytrzymała ich policja. Obydwóch aresztowano.

Nieszczęśliwy wypadek.

Katowice. Wskutek gołoledzi pośliznął się na ulicy Plebiscytowej woźnica Piotr Klakus i złamał sobie rękę.

Nieszczęśliwy wypadek.

Mysłowice w Katowickiem. W ubiegłą sobotę spotkało nieszczęście 19-letniego montera P. W czasie pracy na rusztowaniu trafiony został ciężką belką w głowę, która mu roztrzaskała czaszkę. Nieszczęśliwy spadł z rusztowania na szyny kolejowe, gdzie go znaleziono bez przytomności. Nieszczęśliwca przewieziono do lecznicy knapszaftowej.

Nauczka dla awanturniczych bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Wobec tego, iż już kilkakrotnie doszło do awantur w czasie wypłat zapomóg w magistracie, władze miejskie postanowiły przerwać natychmiast wypłatę zasiłków w razie powtórzenia się podobnych awantur.

Zuchwały napad uliczny.

Siemianowice. Na ul. Wilsona w Siemianowicach, zaczepił jakiś osobnik nauczycielkę szkoły powszechnej Włodarczykównę Annę i wyrwał jej torebkę ręczną poczem zbiegł. W torebce znajdowało się 30 zł, legitymacja nauczycielska i inne drobiazgi. Bandyta liczył około 22 lata, jest średniej budowy ciała, ubrany w czarny garnitur.

Kradzież.

Siemianowice w Katowickiem. Jednej z ostatnich nocy włamali się jacyś nieznani sprawcy do warsztatu ślusarskiego na kopalni „Ficinus" i skradli trzy manometry i większą ilość spalników do spawania żelaza ogólnej wartości 2700 złotych.

Wieczorny kurs przysposobienia biurowego dla dorosłych.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. W szkole I w Dąbrówce Małej otwarty zostanie z dniem 19 bm. 6-cio miesięczny kurs wieczorny dla dorosłych. Program nauki na kursie obejmuje: dokształcanie w języku polskim i niemieckim, stenografja polska i niemiecka, korespondencja praktyczna, nauka o biurowości i handlu, oraz pisanie na maszynach. Wpisy przyjmuje Franciszek Neukirch, Dąbrówka Mała, ul. Piłsudskiego, codziennie od 17—19, względnie w szkole I w piątki od godz. 20 do 21. Bliższe informacje tamże.

Śmierć pod kołami furmanki.

Chorzów w Katowickiem. Godny pożałowania wypadek spotkał parobka Przybycina Jana. Jadąc z nawozem spłoszyły mu się konie. Wskutek gołoledzi P. pośliznął się i wpadł pod koła furmanki, które przejechały go na śmierć. Zwłoki jego umieszczono w kostnicy szpitala w Chorzowie.

Z Król. Huty

Węgiel dla rentobiorców.

Król. Huta. Magistrat miasta Król. Huty przystępuje do podziału bezpłatnego węgla, wyłącznie dla rentobiorców, pobierających rentę ze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, których dochód w rodzinie nie przekracza: a) u samotnych (1 osoba) 75,— zł b) u żonatych (2 i więcej osób) 100,— zł. Wyłączeni z powyższej akcji są wszyscy rentobiorcy, pobierający rentę z administracji Spółki Brackiej oraz wszyscy ci, którzy otrzymali węgiel po zniżonej cenie z tut. magistratu przed świętami, oraz osoby, które nie prowadzą własnego gospodarstwa domowego. Wydawanie kartek na węgiel nastąpi w ratuszu w halu w następujących dniach i według następującego porządku: dnia 12 bm. od litery A do H, dnia 13 bm. J do M, dnia 14 bm. N do Z. Interesowani winni przynieść ze sobą orzeczenie rentowe ze Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz karty rejestracyjne Urzędu Opieki nad ubogimi. Ponadto magistrat donosi, że karteczki na węgiel dla miejscowo i krajowo ubogich otrzymać można od dnia 15 bm. u naczelników obwodowych.

Ostateczny termin płatności podatku budynkowego.

Król. Huta. Magistart Król. Huty przypomina, iż ostateczny termin płatności podatku budynkowego i od placów ludowlanych za rok 1930-31 upływa z dniem 15 lutego br. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowe ściąganie zaległych kwot po doliczeniu 2 procent za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Z rzeźni miejskiej.

Król. Huta. W miesiącu grudniu r. b. ubito w tutejszej rzeźni miejskiej 7226 świń, 1301 cieląt, 848 krów, 98 wołów, 39 koni i 6 owiec.

Węgiel dla inwalidów wojennych.

Król. Huta. Inwalidzi wojenni i pozostali, którzy nie pobierają renty ze Spółki Brackiej „tylko rentę wojskową lub z Zakładu Ubezpieczeń, a którzy dotąd nie otrzymali kartek na węgiel, otrzymają kartki w ratuszu, pokój 52, w godzinach urzędowych od godz. 9-ej do 1-ej po południu w piątek, dnia 16 bm. od A do G, w sobotę, dnia 17 bm. H do N, w poniedziałek, dnia 19 bm. O do Z. Uprawnionemi są: samotni, prowadzący własne gospodarstwo domowe, przy dochodzie miesięcznym do 75,— zł, rodziny z 2 osób do 100,— zł, z 3 do 5 osób do 150,— zł, z 6 i więcej osób do 180,— złotych, przyczem dochody członków rodziny wlicza się do powyższych kwot. Nie mają prawa ci, którzy otrzymują węgiel z kopalni lub huty jako deputat, lub pobierają zaopatrzenie ze Spółki Brackiej, a otrzymali węgiel po cenach minimalnych z Urzędu Ubogich. Urzędowi należy przedłożyć: 1) orzeczenie renty wojskowej, 2) ostatni odcinek pocztowy z pobranej renty, 3) książeczkę inwalidzką, 4) orzeczenie rentowe Zakładu Ubezpieczeń jak również ostatnią torebkę zarobkową. Kto się w oznaczonym czasie nie stawi, traci prawo do zaopatrzenia na węgiel.

Licytacja w lombardzie miejskim.

Król. Huta. Dnia 6 i 7 lutego 1931 r. odbędzie się o godzinie 9 rano w lombardzie miejskim przy ulicy Bytomskiej 19 Licytacja niewykupionych zastawów do nr. 11 970, zastawionych w czasie od 2 czerwca 1930 r. do 28 czerwca 1930 r. oraz niewykupionych zastawów wartościowych do nr. 517 a, zastawionych w czasie od 1-go września 1930 roku do 30 września 1930 r. Wykup powyższych zastawów natąpić musi najpóźniej do dnia 3 lutego 19391 r. Od dnia 4 lutego 1931 r. doliczane będą koszta licytacyjne. Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności dnia 5-go lutego 1931 r. Osiągnięte przy licytacji, odbytej dnia 7 i 8 stycznia 1931 r. nadwyżki za sprzedane zastawy od Nr. 8261 do Nr. 10 278 odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego w przeciągu jednego roku w kasie lombardu miejskiego.

Walne zebranie Towarzystwa śpiewu „Paderewski" w Zgodzie.

W dniu 6 bm. odbyło się walne zebranie Tow. śpiewu im. „Paderewski". Zebranie zagaił prezes p. Ryszard Twardoch, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego walnego zebrania, którym został prezes okr. p. Gabor a ławnikiem p. Remisz. Następnie sekretarka p. Ratajówna złożyła nadzwyczaj obszerne sprawozdanie z działalności towarzystwa.

Z sprawozdania tego wynikało, że towarzystwo bardzo intensywnie pracowało, gdyż urządziło 5 zebrań miesięcznych, 22 zebrań zarządu, 116 lekcji, oraz 56 występów. Członków posiada tow. 140, z tego 82 procent czynnych. Zapomogi udzieliła huta Zgoda i Zarząd kościelny parafji św. Józefa w Zgodzie za częste występy w kościele. Natomiast gmina nie udzieliła w tym roku żadnej zapomogi, aczkolwiek towarz. przy różnych imprezach narodowych występowało na zaproszenie w samych Świętochłowicach. Skarbnik także się dobrze wywiązał z swego sprawozdania. Dochód wynosił 3.695,60 złotych, rozchód 3.512,75 złotych, pozostaje w kasie razem 182,95 złotych. Majątek tow. wynosi 3.302,40 złotych. Obszerne sprawozdanie złożył bibljotekarz z posiadania majątku w partyturach, nutach itp. jak również z udziału poszczególnych członków w lekcjach chóru męskiego i żeńskiego. Także prezes złożył sprawozdanie, przyczem nie pominął krytyki tych, którzy wprowadzili zamęt w towarzystwie. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność dochodów i rozchodów, poczem zarządowi udzielono absolutorjum. Prezes okr. podziękował za tak obszerne i rzeczowe sprawozdanie, przyczem podkreślił, że takiej pracy nie zauważył w całym okręgu. Następnie przystąpiono do wyborów nowego zarządu, którego skład jest następujący: Prezes: Twardoch Ryszard (po raz 6-ty z rzędu), sekretarz: Falkus Leon, zast. sekretarza: Ratajówna Helena, skarbnik: Hanak Ernest, bibljotekarz: Foks Józef, zastępca bibljotekarza: Bryłka Teodor, ławnicy: Hurek Paweł, Fusek Augustyn i Orszulikówna, rew. kasy: inż. Szwabowicz, Wilk Wiktor i Aleksa Leopold, delegaci: prezes Twardoch R., Wilk W., i Hurek Paweł, chorąży: Mrowiec, Gajek i Rumpel.

W wolnych głosach zabrał głos prezes zespołu polskich stowarzyszeń pan Józef Twardoch, składając tow. życzenia noworoczne, przyczem podkreślił, że tow. to w tut. miejscowości jest jedno z najlepszych pracujących i prosił, by nadal tak pozostało. Po tych słowach przybył ks. proboszcz Śliwka z kolendą, który został powitany pieśnią „Gdy się Chrystus rodzi". Po odprawieniu modłów zabawił na godzinkę w towarzystwie, które się znakomicie bawiło. Przed południem odbyło się na intencję Tow. śpiewu jak po inne lata nabożeństwo, podczas którego występował chór męski z kolendami Flaszy. W Nowy Rok występował chór mieszany ze mszą Marchuli, zaś w I-sze święto Bożego Narodzenia ze mszą Ponieckiego. Dwie ostatnie przy akompanjamencie orkiestry. Cześć Pieśni!

Z Śląska Opolskiego.

Z Zabrskiego.

Robotnik Herman Tenzner, zamieszkały **w Zabrzu**, od dość dawna bezrobotny, już raz targnął się na życie wskutek depresji duchowej i rozstroju nerwowego. W sobotę dostał nagle szału, począł bić i maltretować swoją żonę oraz zniszczył całe mieszkanie. Szaleńca zabrano na odwach policyjny, a następnie przewieziono do szpitala dla obłąkanych.

Z Gliwickiego.

Wskutek wydanej przez związki zawodowe odezwy, robotnicy powrócili do pracy i o ile w piątek na trzech kopalniach strejkowała bardzo nikła część górnik., to już w sobotę wszyscy górnicy cy powrócili do pracy. Dziki strejk, wywołany przez komunistów, przyniósł robotnikom tylko stratę zarobków, a niejednemu zupełną stratę chleba.

*

Handlarz bydła Paweł Żyłka z **Ziemięcic**, powożąc swoją furmanką na drodze polnej między Ziemięcicami a szosą kamieniecką, napadnięty został przez nieznanych bandytów. Po zatrzymaniu koni, bandyci zażądali od Z. wydania pieniędzy, zabierając mu portfel z 80 mk., poczem zbiegli do lasu.

Z Opolskiego.

Onegdaj w Berlinie odbyło się zebranie wierzycieli Tow. Zakładów azotowych w Waldemburgu, należącego do koncernu przedsiębiorstw ks. pszczyńskiego. Zebranie większością głosów uchwaliło prolongować moratorjum dla zakładów do 31 marca. W toku zebrania stwierdzono, iż rządy Rzeszy i Prus utworzyły komisję gospodarczą, mającą na celu przeprowadzenie sanacji finansowej zakładów ks. pszczyńskiego. W skład tej komisji wchodzą m. innemi reprezentanci ministerjów i sfer gospodarczych. Komisja powziąć ma decyzję w sprawie finansowania pomocy dla koncernu pszczyńskiego. Uchwałę w sprawie moratorjum powzięło zebranie z tem zastrzeżeniem, iż rząd Rzeszy i rząd pruski przeprowadzą podjętą akcję sanacji finansowej i że akcja ta obejmie również zakłady azotowe.

Dodać należy, że ks. pszczyński posiada rozległe dobra na polskim Górnym Śląsku i zalega z opłatą podatków (zaległości wynoszą — według doniesień prasy) 15 milj. złotych.

Bezrobocie.

Król. Huta. Miasto Król. Huta liczy obecnie 5034 bezrobotnych w tem 4343 mężczyzn; zarejestrowanych jest tylko 4676 bezrobotnych. Pomimo, iż w miesiącu grudniu zapośredniczono 275 do pracy, to jednak bezrobocie wzrosło.

Przytrzymanie złodzieja drobiu.

Król. Huta. W tych dniach policja przytrzymała robotnika Jana Przywarę, podejrzanego o kradzież drobiu, dokonaną w grudniu ub. r. na szkodę Puszerowej. Przywarę osadzono w areszcie policyjnym.

Z Świętochłowickiego

Z życia Związku byłych urzędników.

Świętochłowice. Związek byłych urzędników Polaków policji górnośląskiej urządził dnia 6 bm. swe doroczne walne zebranie na sali p. Michalika. Do zarządu zostali wybrani: Kałuża Augustyn prezes (ponownie), Thaul Jan wiceprezes (ponownie), Szendzielorz Wilhelm sekretarz (ponownie), Mrózek Alojzy zast. sekr., Grzywacz Jan skarbnik (ponownie), Kałuża Hugon i Gaćmenga Józef ławnicy. Komisja rewizyjna Mrowiec Józef, Żydek Stanisław i Hozumbek Jan. Sąd koleżeński Michalik, Mańka i Szendzielorz Sylwester. Po zebraniu odbyła się gwiazdka dla członków i rodzin w pięknie udekorowanej sali i przy pięknie przystrojonej choince. Przygrywała orkiestra miejscowych mandolinistów. Na wstępie wygłosił okolicznościowe przemówienie porucznik p. Waluga z Mysłowic, poczem wspólnie odśpiewano pieśń „Wśród nocnej ciszy" i nastąpiło tradycyjne łamanie opłatka. Dziatwa obdarzona została podarkami. Kilka dzieci wygłosiło stosowne deklamacje zaco osobno obdarowane zostały łakociami. Uroczystość ta zakończona została zabawą taneczną. Przebieg uroczystości był nadzwyczaj harmonijny, co jest dowodem, iż panuje między członkami jeszcze dawniejszy niezłomny duch miłości i braterstwa z minionych czasów plebiscytowych. To też Związek, aczkolwiek niedawno założony, cieszy się popularnością i sympatją wśród obywatelstwa.

Odczyt „Polacy w Czechosłowacji".

Świętochłowice. W środę, dnia 14 stycznia 1931 r. o godz. 20 odbędzie się zebranie Kasyna Polskiego w Świętochłowicach w sali Kasyna, na którem p. nauczyciel Szwachuła wygłosi zapowiedziany referat na temat: „Polacy w Czechosłowacji".

Podatek patentowy.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. Komisaryczny wydział powiatowy w Świętochłowicach zatwierdził uchwałę rady gminnej w Wielkich Hajdukach, na mocy której gmina pobierać będzie w bieżącym roku dodatek komunalny do opłat państwowych od patentów na wyrób trunków w wysokości 10 procent a od patentów na sprzedaż trunków alkoholowych 100 procent.

Włamanie do warsztatu kowalskiego.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. Mistrz kowalski Czaja Jerzy z Wielkich Hajduk doniósł policji, że jacyś nieznani sprawcy skradli mu z warsztatu maszynę i inne narzędzia kowalskie. Policja ostrzega przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Usiłowane samobójstwo.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. Pod koniec ubiegłego tygodnia usiłowała pozbawić się życia przez zażycie rapidu (środek do tępienia robactwa) 17-letnia Marja Sz. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy odstawiono ją do szpitala. Dziewczyna pozostanie przy życiu. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość.

Kradzież z włamaniem.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. Do konsumu Roździeń — Szopienice w Wielkich Hajdukach włamali się złodzieje i skradli około 9 tysięcy papierosów marki „Rarytas Śląski", „Płaskie", „Silesia", „Egipskie", „Damskie", „Dames" i „Sfinks", 200 cygar, 40 paczek tytoniu tureckiego, 3 kg tytoniu prasowanego, 45 butelek wina, 15 paczek kakao marki „Kosma" i „Suchard", 20 kg smalcu, 9 kg masła i margaryny i wiele innych środków spożywczych ogólnej wartości 1800 zł. Policja wdrożyła śledztwo.

Z Pszczyńskiego

Krzyż dla poległych na wojnie.

Pszczyna. Tutejsza katolicka gmina kościelna zamierza po wykończeniu dobudowy przy tutejszym kościele parafjalnym wnieść krzyż dla poległych na wojnie. Krzyż stanie na zewnątrz po stronie ołtarza. Urząd parafjalny prosi o podawanie nazwisk ofiar wojny światowej z tutejszej parafji.

Przestroga dla członków kas chorych.

Pszczyna. Onegdaj stawał przed sądem niejaki Skubek z Pszczyny, oskarżony o fałszowanie podpisu na zaświadczeniu lekarza do pracodawcy na szkodę kasy chorych w Pszczynie. Mianowicie Sk. pracował w czasie choroby, a w zamiarze uzyskania z kasy chorych zasiłku chorobowego podpisał zaświadczenie w imieniu pracodawcy, że nie pracował. Sąd skazał go za to na trzy dni więzienia i ponosenie kosztów sądowych. Niech będzie to przestrogą dla innych ubezpieczonych w kasach chorych.

Aresztowanie podpalacza.

Pszczyna. Przed kilku dniami pisaliśmy o pożarze w dworze ks. pszczyńskiego w Jaroszowicach. W toku przeprowadzonego śledztwa aresztowano bezrobotnego Bogackiego Karola, podejrzanego o podpalenie stodoły.

Targ na konie i bydło.

Pszczyna. Następny targ na konie i bydło w Pszczynie odbędzie się w środę, dnia 14 stycznia br.

Pijani awanturnicy.

Hołdunów w Pszczyńskiem. W tych dniach przejeżdżało przez Hołdunów furmanką trzech mieszkańców Imielina, którzy znajdując się w stanie widocznie pijanym, wszczęli kłótnię z Janem Bergerem z powodu nieprzepisowej jazdy, przyczem doszło do bójki, w czasie której oderwano B. rękaw od marynarki Na stępnie ci sami awanturnicy zaczepili jeszcze trzy inne osoby, którym jednak nie wyrządzili żadnej krzywdy a wkońcu pobili się sami między sobą, przyczem jeden z nich oddał dwa strzały, nie raniąc nikogo. Przeciwko sprawcom skierowano doniesienie karne do sądu.

Ważne dla mieszkańców Łąki.

Łąka w Pszczyńskiem. W ubiegłych dniach przemienione zostało dotychczasowe pośrednictwo telegraficzne Łąka koło Pszczyny na agencję pocztowo-telegraficzną drugiego stopnia o wyłącznie nadawczym zakresie czynności w służbie pocztowej. W dziale telegraficzno-telefonicznym pełnić będzie owa agencja służbę tak nadawczą jak i odbiorczą. Agencja jest czynna od godziny 8—12 i od 15 do 18.

O przyśpieszenie parcelacji.

Ćwiklice w Pszczyńskiem. Na zebraniu koła ZOKZ. uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Zebrani jednogłośnie opowiadają się za przyśpieszeniem parcelacji obszaru księcia pszczyńskiego na terenie tutejszej gminy i proszą miarodajne czynniki, by zajęły się tą sprawą i rezolucję tą wprowadziły jaknajrychlej w życie".

Z Rybnickiego

Wielkie przedstawienie teatralne.

Rybnik. Związek Apostolstwa Mężów Katolickich w Rybniku urządza w niedzielę, dnia 18 stycznia b. r. o godzinie 3.30 po południu na sali hotelu „Świerklaniec" wielkie przedstawienie teatralne. Odegrana zostanie sztuka w czterech aktach z prologiem pod tytułem: „Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela" czyli „Triumf św. Jana a śmierć Heroda". Oprócz tego odegrana zostanie jedna wesoła komedja p. t. „Chrapanie z rozkazu". W przerwach przygrywać będzie doborowa orkiestra. Ceny miejsc od 50 groszy do 3 złotych. Bilety można nabyć wcześniej w księgarni p. Basisty a dwie godz. przed rozpoczęciem przedstawienia przy kasie. W tym samym dniu o godzinie 10 (po nabożeństwie s kolnem) odbędzie się przedstawienie dla dzieci. Wstęp 20 groszy. Zarząd uprasza o jaknajliczniejszy udział w przed stawieniu.

Wybór nowego proboszcza.

Żory w Rybnickiem. Na ostatniem posiedzeniu magistratu w dniu 7 b. m. wybrano proboszczem tutejszej parafji obecnego proboszcza z Łąki, ks. Piotra Klimka. Ks. proboszcz Klimek urodził się 12 listopada 1881 roku. Dnia 23-go czerwca 1906 roku wyświęcony został we Wrocławiu na kapłana. Długi czas pracował jako kapelan w Berlinie, później w Królewcu, a następnie jako proboszcz w Züllichau (Brandenburgja). Po podziale Górnego Śląska przybył ksiądz proboszcz Klimek na Górny Śląsk. Tutaj pracował nasamprzód jako katecheta przy gimnazjum państwowem w Pszczynie. W jesieni 1924 r. mianowano go proboszczem parafji Łąkowskiej. Wprowadzenie nowego proboszcza odbędzie się prawdopodobnie z końcem lutego br.

Pożar w młynie parowym.

Żory w Rybnickiem. Pod koniec ubiegłego tygodnia wybuchł pożar w młynie parowym A. Sterna na górnych piętrach. Ogień byłby przybrał groźne rozmiary, gdyby nie szybka pomoc robotników, zatrudnionych w młynie. Przyczyną pożaru było samozapalenie się w filtrach. Jeden z filtrów został znacznie uszkodzony. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych, które pokryje ubezpieczenie.

Targi na bydło i konie w roku 1931.

Żory w Rybnickiem. W roku 1931 odbędą się targi na konie i bydło w Żorach w następujących dniach: 21 stycznia, 18 lutego, 18 marca, 8 kwietnia, 20 maja, 17 czerwca, 23 września, 21 października, 18 listopada i 16 grudnia. Jarmarki odbędą się 19 lutego i 24-go września. Będą to prawdopodobnie ostatnie targi i jarmarki w tutejszem mieście, gdyż jak wiadomo, władze miejskie uchwaliły skasować targi w roku 1932.

Niebywały sposób stwierdzenia adresu dłużnika.

Przed kilku tygodniami na jednem z przedmieść Berlina popełniony został mord rabunkowy. Szczegółowe śledztwo nie doprowadziło do ujęcia sprawcy i władze ogłosiły o tem w pismach, obiecując nagrodę za udzielenie wskazówek.

Na drugi dzień w urzędzie śledczym zjawił się jakiś osobnik, który oświadczył, że w dniu morderstwa przechodził obok miejsca wypadku i zauważył człowieka szybko uciekającego.

Człowieka tego znał. Po przeczytaniu wzmianki przybyłemu przyszło na myśl, że człowiek ten może być zamieszany w sprawę morderstwa.

Oczywiście policja skorzystała z udzielonych wiadomości i rozpoczęła dowiadywać się o miejsce zamieszkania podejrzanego osobnika.

Okazało się, że mieszkał on w Berlinie, przed kilku tygodniami jednak przeprowadził się do Dortmundu. Fakt ten potwierdził napozór jego udział w jakiejś brudnej aferze i policja udała się natychmiast do Dortmundu zaaresztować domniemanego mordercę. Tam jednak okazało się, że poszukiwany jegomość wcale nie przypomina wyglądem poszukiwanego bandyty, nie był nigdy notowany w kronikach policyjnych i zajmuje odpowiedzialne stanowisko — a co najważniejsze, w dniu zbrodni nie był wcale w Berlinie, lecz w Dortmundzie.

Alibi było niezawodne.

Gorliwemu informatorowi wyjaśniono, że podany przez niego osobnik mieszka w Dortmundzie i że w dniu morderstwa tam przebywał. Udał on bardzo dzo zdziwionego i przeprosiwszy policje, odszedł.

Mało osób jednak wie, że owemu panu chodziło właśnie tylko o dowiedzenie się adresu wspomnianego dżentelmena, którego nigdy nie podejrzewał o udział w zbrodni. Poprostu osobnik ten winien mu był 150 marek i wyprowadził się w niewiadomym kierunku. Pomysłowy wierzyciel skorzystał ze sposobności, żeby bez starań i kosztów dowiedzieć się jego adresu i teraz znając jego miejsce zamieszkania, niewątpliwie postara się wyegzekwować samą należność!

Wesoły kącik.

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Nie.

— Dlaczego?

— Pan adwokat nie kazał.

* * *

DOBRA CHOROBA.

— Długo chorowałeś?

— Pół roku.

— A co ci było?

— Miałem przepchanie kieszeni pieniądzmi, a doktorzy to spostrzegli.

Z całej Polski.

Tragiczna śmierć straganiarki.

Kraków. Przy placu Wolności w Krakowie wydarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padła 55-letnia Marja Zabłocka, straganiarka. Siedząc w straganie, Zabłocka postawiła przy nogach garnek z rozżarzonemi węglami. W pewnej chwili od płonących węgli zapaliła się na niej suknia i kobieta momentalnie stanęła w płomieniach. Krzycząc z bólu wypadła na plac — gdzie przechodzący Michał Stefański, rzucił na nią swój kożuch, gasząc w ten sposób płomień. Było już jednak niestety zapóźno na ratunek. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

Śmierć młodej dziewczyny pod kołami pociągu.

Częstochowa. Na jednym z przejazdów kolejowych w pobliżu Częstochowy rzuciła się pod nadjeżdżający pociąg towarowy młoda dziewczyna. W jednej sekundzie koła lokomotywy zmiażdżyły czaszkę nieszczęśliwej, po ciele której przeszedł cały sznur wagonów. Narazie nie można było ustalić tożsamości zwłok, jednak wkrótce, gdy na miejsce wypadku schodzić się poczęli okoliczni mieszkańcy, rozeszła się pogłoska, iż zwłoki należą do niejakiej Pacudy, której rodzina posiada domek na przedmieściu Częstochowy. Pacuda od dłuższego już czasu żyła w ciągłej niezgodzie z matką, która obchodziła się z córką w sposób brutalny. Młoda dziewczyna, sprzykrzywszy sobie wkońcu kłótnie rodzinne, uciekła z domu i wyjechała do Warszawy, gdzie znalazła służbę. Tutaj stolica porwała w swój wir naiwne dziewczę z prowincji. Złamana na duchu popełniła samobójstwo.

Ohydne zamordowanie matki w oczach dzieci.

Łódź. We wsi Rembieszów pod Łaskiem dokonano na zagrodę Jana Kryńskiego napadu bandyckiego. Ponieważ Kryński poszedł na targ, bandyci spodziewali się większego łupu. W domu zastali tylko żonę Kryńskiego Anielę i dwoje dzieci. Mimo sterroryzowania kobiety rewolwerami, Kryńska zaczęła wołać o pomoc. Bandyci wówczas położyli ją trupem na miejscu. W związku z tem w Łasku krąży pogłoska, że jakoby jednym z zamaskowanych bandytów miał być sam Kryński, który w ten sposób chciał się rozprawić z własną żoną.

Tragiczne polowanie.

Bydgoszcz. Zamieszkały w Górkach Zagajnych w powiecie szubińskim, 21-letni August Elber wybrał się z flowerem na połów wróbli. Przechodząc obok studni, Elber wymierzył do stada, zrywających się wróbli, w tejże chwili jednak pośliznąwszy się na lodzie padł, przyczem pociągnął palcem za cyngiel, powodując strzał, który ugodził go w głowę, zabijając na miejscu.

Walka ludności polskiej z bezbożnikami.

Wilno. Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż w miejscowości Hajany w odległości kilku kilometrów od Radoszkowic doszło do zaciętej walki ludności polskiej z komunistami o kaplicę katolicką. W onegdajszą niedzielę, przybyła do miejscowości Hajany lotna ekspedycja antyreligijna bezbożników, którzy przed kaplicą miejscową rozpoczęli propagandę antyreligijną. Kilku bezbożników weszło do kaplicy i zaczęło wyśmiewać religję. Ludność próbowała usunąć ich z kaplicy, lecz wówczas jeden z bezbożników strzelił z rewolweru do modlącego się tłumu. Wzburzony tłum rzucił się na komunistów i 4-ch z nich zatłukł kijami na śmierć, samochód zaś, którym przybyli i na którym znajdowała się bibuła komunistyczna i plakaty, oblał naftą i spalił. Do wsi tej przybył następnie oddział straży pogranicznej, który aresztował 200 osób.

Kąpiel w lodowatej wodzie.

Zimna, nieledwie mroźna była noc, podczas której dyżurny policjant robił obchód swego rewiru w Rotterdamie.

Szedł właśnie brzegiem rzeki, otulonej w mgły nocne, gdy ujrzał coś, co go zastanowiło. Oto w rzece, tuż przy brzegu spacerowała kobieta. Ubrana była w futro z podniesionym kołnierzem, ręce miała w ciepłych rękawiczkach, ale bose nogi, zsiniałe z zimna, pluskały się w wodzie.

Policjant przyglądał jej się przez chwilę w milczeniu, poczem szepnął do siebie ze zgrozą.

— Warjatka!

Nagle usłyszał głośniejszy plusk i z przerażeniem zobaczył wychylającego się z fal rzeki mężczyznę, ubranego tylko w majteczki kąpielowe. Pływak wyskoczył z wody, stał w zimnie nocy grudniowej nagi!

— Warjat! Widocznie para uciekła z zakładu!

Zdecydowany na wszystko policjant, podszedł do amatorów zimnej wody, grzecznie pytając ich, co tu robią.

— Widzi pan, — powiedział mężczyzna — jestem pływakiem! ćwiczę się do najbliższego rekordu. Ponieważ za dnia jest na brzegu za dużo osób, więc robię to wieczorami, a do zimna jestem przyzwyczajony...

— No, dobrze, a ta pani?

— To moja żona, pobraliśmy się przed rokiem.

— Doskonale, ale co ona tu robi?

— Jako żona musi wszędzie towarzysz. Przecież ślubowała — odparł mąż.

Żona przytakiwała mu z uśmiechem.

Każdy człowiek przebywa piechotą rocznie przestrzeń około 5000 km.

Wychodzące w Bostonie pismo „Traveler" podaje, że w Ameryce przeciętnie każdy człowiek przebywa dziennie około 43 500 stóp drogi nie wychodząc na przechadzkę i nie uprawiając żadnych sportów. Przeciętny lekarz w szpitalu publicznym pracujący, robi dziennie około 75 000 stóp drogi. Nie wchodzi tu w rachubę droga jaką on musi zrobić poza domem, czy poza szpitalem, choćby z uwagi na to, że każdy z lekarzy ma samochód i pieszo po mieście nie chodzi. Każda kobieta w dniu, w którym wychodzi do miasta po zakupy, prezjdzie przynajmniej 59 000 stóp, zaś w dniach spokojniejszych przejdzie ona dziennie około 45 500 stóp; jej dziesięcioletnia córeczka, idąca do szkoły, zrobi 63 000 stóp, zaś młodszy synek, około 77 000 stóp. Konduktor kolejowy na linji Bosfor-Clefeland, zrobi podczas sprawdzania biletów 38 500 stóp, zaś na linji Bosfar - Cleveland, zrobi podczas ponieważ na tym odcinku jest mniej stacyj kolejowych.

Listonosz robi codziennie przeciętnie 120 000 stóp drogi, grający w golfa wykonuje przeciętnie 46 000 stóp drogi, a nawet zarządca wielkiego sklepu departamentowego, który — zdawałoby się — cały dzień siedzi przy biurku, robi jednak dziennie około 35 000 stóp. Tancerz w ciągu czterech godzin tańca, przetańczy przestrzeń ogólną 30 000 stóp, a tancerka wolewidowa, w ciągu tylko jednego aktu na scenie przejdzie przestrzeń 6000 stóp. Sumując te obliczenia, dojść musimy do wniosku, że każdy człowiek, robi rocznie przeciętnie taką drogę, że w przeciągu 9 lat, przebywa przestrzeń naokoło swego życia, mógłby każdy z nas obejść tę kulę ziemską 7 razy.

—o—

Opancerzony małżonek.

Pisarz angielski, Caton Woodwille, opowiada w swych pamiętnikach, że miał przyjaciela klubowego, który zwykły był przesiadywać w klubie do późna w nocy i wracać nieraz do domu w stanie podchmielonym.

Zniecierpliwiona w końcu małżonka tego jegomościa, zawołała, gdy znów wrócił późno do domu zbyt wesoły:

— Jeżeli raz jeszcze przyjedziesz w takim stanie, to dam ci nauczkę taką, że popamiętasz ją przez całe życie!

Po pewnym czasie, już nad ranem, pani słyszy w przedpokoju i na schodach kroki ciężkie, którym towarzyszy chrzęst jakby obtłukiwanego o ściany starego żelastwa. Wreszcie wgramiliło się to coś ciężkiego i chrzęszczącego na schody, otwierają się na oścież drzwi sypialni i staje w nich sztywno pan małżonek, cały w pancerzu średniowiecznym i w hełmie z opuszczoną przyłbicą, a z pod przyłbicy odzywa się głos głuchy:

— No, teraz, kochana żono, możesz robić, co ci się spodoba!

Wstęp mężczyznom surowo wzbroniony.

Taki napis widnieje na szyldzie jednej z kawiarni nowojorskich. Właścicielką tej wojującej z płcią brzydką kawiarenki jest Dolores Simson, znana działaczka w ruchu feministycznym (o uprawnienie kobiet).

Lokal ten gromadzi wyłącznie kobiety z wyższych sfer, które poświęciły się... staropanieństwu i które na codziennych swych posiedzeniach obmyślają plany kampanji przeciwko mężczyznom. Biada jednak nieuświadomionemu, który, nie zwróciwszy uwagi na groźny napis, wejdzie do kawiarni: musi bowiem przez klka godzin z rzędu odpowiadać na tysiące zadawanych mu pytań, które, nawiasem mówiąc, skierowane są wszystkie przeciw rodzajowi męskiemu.

Nie trzeba dodawać, że nieszczęśliwiec, opuszczający tę kawiarnię, ma wrażenie, że wyszedł z łaźni.

Z całego świata.

Siew skradzionych klejnotów na ulicach Berlina.

Berlin. W tych dniach wieczorem dokonano w centrum Berlina sensacyjnej kradzieży. Pewien młody mężczyzna wybił szybę wystawową sklepu jubilerskiego, zgarnął wyłożone na wystawie kosztowności i rzucił się do ucieczki. W ślad za nim pojechało natychmiast samochodami kilku szoferów, którzy mają postój dorożek samochodowych naprzeciw obrabowanego sklepu. Także wielu przechodniów pobiegło za uciekającym. Złodziej tymczasem począł sztuka po sztuce rzucać skradzione przedmioty. Złote branzolety, zegarki, papierośnice, brylanty i inne kosztowności padały na ulicę, skąd podejmowali je ścigający. W końcu jednemu z szoferów udało się dogonić złodzieja. Jak się okazało aresztowany był od szeregu miesięcy bez pracy i bez mieszkania.

Epidemja dyfterytu.

Berlin. W kilku większych miastach niemieckich panuje epidemja dyfterytu. W Bawarji zmarło 10 dzieci. W wielu szkołach przerwano naukę. Rząd wyznaczył kilkaset tysięcy marek na walkę z tą epidemją.

Rowerem naokoło świata.

Wiedeń. Wiedeńczyk G. Sztawianik i Pers, Dawar wyruszyli w 1924 roku z Wiednia na rowerach, z zamiarem objechania kuli ziemskiej. Przejechali oni całą Europę, Afrykę (4.320 km. przez Saharę), Amerykę Południową, Stany Zjednoczone i td. Obecnie z Dalekiego Wschodu zajechali do Teheranu, skąd za kilka miesięcy mają przybyć do ostatecznego celu, a zarazem punktu wyjścia — Wiednia.

Śmiertelny poczęstunek na weselu.

Tylża. Z Tylży donoszą o tragicznym wypadku, jaki się rozegrał na weselu w Gerbandfelde. Listonosz przyniósł telegram z życzeniami dla młodej pary. Panna młoda podała mu kieliszek likieru. Skoro tylko listonosz napił się padł na ziemię i stracił przytomność. Wśród gości weselnych powstało wielkie zaniepokojenie. Jak się później okazało, listonosz napił się karbolu zamiast likieru. Pomiędzy butelki z napitkiem dostała się przypadkowo flaszka z likieru służąca do przechowywania karbolu. Listonosza nie udało się już uratować. Pod wpływem tego wypadku chciała panna młoda rzucić się z okna, lecz ją powstrzymano.

Bracia sjamscy chcą się rozstać.

Nowy Jork. W tych dniach przybyli do Nowego Jorku synowie bracia sjamscy z zamiarem poddania się operacji, która, w razie udania się umożliwiłaby im rozejście się po 59 latach przykładnego pożycia. Sjamscy obywatele są żonaci i mają 18 dzieci. Ostatnio między braćmi doszło do ostrych kłótni na tle politycznem gdyż jeden z nich jest liberałem, drugi zaś konserwatystą. Właśnie to skłoniły ich do udania się o pomoc do specjalistów-chirurgów, którzy jednak nie chcą się podjąć przeprowadzenia operacji

Rozmaitości.

Skąd pochodzi nazwa „John Bull".

Uosobieniem Anglika, często spotykanem na łamach pism angielskich, jest jegomość otyły, krępy, o twarzy z bokobrodami, ubrany we frak obcisły, spodnie również obcisłe, buty z wywróconemi sztylpami i w niski cylinder staroświecki. Jegomość ten nazywa się John Bull, a nazwa ta przyrosła do każdego Anglika.

Skąd jednak powstała ta nazwa, o to spór toczy się dotychczas.

Zdaniem jednych, protoplastą tego przezwiska jest organista nadworny, John Bull, który w 1605 r. skomponował narodowy hymn angielski „God save the King" (Boże zbaw króla). Według zaś innych, początek temu przezwisku dała satyra Arbuthnota (1675—1735), p. t. „History of John Bull". Najprawdopodobniej jednak przezwisko to stało się popularne dopiero po wystawieniu w 1805 r. sztuki teatralnej Jerzego Colmana p. t. „John Bull", która cieszyła się wówczas wielkiem powodzeniem.

Wesoły kącik.

Na prowincji.

— Mężu! Z całej gazety, którą zaabonowałeś, przynoszą nam tylko ogłoszenia.

— Nic dziwnego. Naczelnik poczty ma pasję do artykułów wstępnych, jego pomocnik — do szarad, woźny lubi wiadomości bieżące. Dla nas więc pozostały ogłoszenia.

U krawca.

— Czy to pański brat ubiera się u mnie?

— Tak. Jesteśmy do siebie bardzo podobni.

— W takim razie musi pan płacić zgóry. Pański braciszek z zasady rachunków nie reguluje.

Dział handlowy.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 12 stycznia 1931 r.

Żyto 17,75—18,25. Pszenica 22,00—23,00. — Jęczmień przemiałowy 20.00—21,50. Jęczmień browarowy 25,00—27.00. Owies 19,75—21,00 Mąka żytnia 65% wl. worka 40.25—43.25. Otręby pszenne 12,50—13;50. Otręby pszenne (grube) 12,50—13.50. Rzepak 14.50—15.50. Rzepik 41.00 do 43.00. Fasola 28,00—33.00 Ogólne usposobienie słabe.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 12 stycznia 1931 r.

Dolar amerykański 8. 89 zł. Funt sterlingów angielskich 43.21 zł. 100 franków francuskich 34.92 zł. 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 lir włoskich 46.51 zł. 100 franków szwajcarskich 172.47 zł. 100 guldenów holenderskich 358.32 zł. 100 belgów belgijskich 124.16 zł. 100 guldenów gdańskich 172.65 zł.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Katowickie koło P. Z. P. odbywa w środę, dnia 14 bm. walne zebranie w restauracji „Śląskiej" (dawn. Powstańców) w Katowicach, Plac Wolności. Początek o godz. 20. Na porządku obrad sprawy bieżące, zdawanie sprawozdań ustępującego zarządu oraz wybór nowego zarządu, jak również delegatów na zjazd przedstawicieli P. Z. P. Przybycie każdego członka już z poczucia obowiązkowego konieczne.

Nadesłane.

Świat gospodarczy czyni wysiłki w zdobyciu nowych rynków zbytu. W tym wyścigu pracy nie możemy dać się wyprzedzić przez kraje zagraniczne, które celową pracą zdobyły sobie rynki świata. Racjonalizacja i celowość metod pracy, nowy kierunek propagandy — oto drogi, któremi kroczy nowoczesny kupiec i przemysłowiec. Świadome swych zadań kupiectwo posiłkuje się przy pisemnej propagandzie książkami adresowemi, wśród których czołowe stanowisko zajmuje Księga Adresowa Polski wydana przez Tow. Reklamy Międzynarodowej Jen. Repr. **Rudolf Mosse w Warszawie, Jerozolimska Nr. 33.** Księga ta zawiera 1.000.000 adresów firm przemysłu, handlu, przedstawicieli wolnych zawodów, rzemieślników i ziemian z 40.000 miejscowości. Wszechstronnym, skrupulatnie opracowanym informacjom zawdzięcza też Księga Adresowa Mossego swoją wielką poczytność. Jak się dowiadujemy, pozostała już tylko ograniczona ilość egzemplarzy ostatniego IV wydania.

Korzyść spożywania cukru.

Pokarm treściwy i łatwostrawny największą przynosi korzyść organizmowi, bo największej wytwarza w nim ciepła i siły. Do takich właśnie pokarmów należy cukier, rozpuszczalny bowiem w płynach, odrazu już w żołądku zostaje wchłonięty przez tkanki. Ta łatwość wchłaniania cukru przez organizm ludzki sprawia, że z jego wartości odżywczych nic się nie traci, że mniej go potrzeba, niż innych pokarmów, aby odnowić zużytą przez pracę energję, a tem samem, choć pozornie droższy od chleba, ziemniaków czy mięsa, cukier jest w gruncie rzeczy najtańszym środkiem odżywczym. Oszczędności poczynione na cukrze nie są wcale oszczędnością — organizm wymaga pewnej ilości pożywienia, aby mógł istnieć i rozwijać się prawidłowo, zamiast cukru zatem musimy dostarczyć mu innych produktów, które w sumie będą kosztować drożej.

Tam, gdzie ludność jest uświadomiona i odżywia się racjonalniej, spożycie cukru wzrasta stopniowo. W naszym kraju — województwa warszawskie i śląskie zużywają przeciętnie 20 kg. cukru na głowę, gdy mieszkańcom województw wschodnich wystarcza 5 do 8 kg. Zagranicą spożywają najwięcej cukru Duńczycy (47 kg. rocznie na głowę) i Anglicy (40 kg.), podczas gdy u nas konsumcja cukru wynosi zaledwie 12 kg. rocznie na głowę.

Tę niechęć naszego ludu wiejskiego do spożywania cukru należałoby zwalczać jaknajsilniej ze względów zdrowotnych oraz ze względu na rozwój fizyczny przyszłych pokoleń.

Z. Gerlachowa.

Sprawy kościelne

Jubileusz kapituły w Ołomuńcu.

Kapituła metropolitalna w Ołomuńcu, jak również i miejscowy kościół archikatedralny, obchodzą w roku bieżącym swój 800-letni jubileusz. W związku z tem na Słowaczyźnie przygotowują się uroczystości.

Archidiecezja wileńska pod znakiem czci Eucharystji.

W ciągu lata r. b. w Wilnie i kilkunastu większych ośrodkach archidiecezji odbyła się pod protektoratem J. Eksc. ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego kongresy eucharystyczne.

Pierwszy kongres odbędzie się w Wilnie w dniach od 8 do 10 maja r. b. Przewidywane jest nabożeństwo i adoracja nocna w kaplicy Ostrobramskiej, skąd na zakończenie uroczystości wyruszy procesja na plac przed bazyliką, gdzie odprawiona zostanie uroczysta suma z odpowiednią nauką, błogosławieństwem i zakończenie kongresu wileńskiego. Po tym kongresie odbędą się kongresy eucharystyczne na prowincji.

We wszystkich kongresach weźmie udział osobiście J. E. ks. arcybiskup, który przygotowanie kongresów polecił Instytutowi Akcji katolickiej.

Propaganda antyreligijna w Niemczech.

Na rozkaz Moskwy partje komunistyczne mają się zająć jak najenergiczniej propagandą antyreligijną ze specjalnem zwróceniem uwagi na Niemcy. Na Świętego Bożego Narodzenia zorganizowano w tym celu w Berlinie manifestacje komunistyczne. Próbowano rozplakatować po mieście afisz specjalny, na szczęście jednak cenzura nie dopuściła do tego. Natomiast udało się dość szeroko rozpowszechnić po bardzo niskiej cenie kalendarz komunistyczny o charakterze antyreligijnym.

Przygotowanie kapłanów dla Rosji.

W Monachjum powstało zrzeszenie, działające pod nazwą „Catholica Unio", które za swój największy cel postawiło powtórne połączenie z Kościołem katolickim całego chrześcijańskiego Wschodu. Bezpośrednim, najbliższym środkiem do osiągnięcia tego celu jest przygotowanie kleru, który podejmie się pracy misyjnej przedewszystkiem w Rosji, skoro tylko na to warunki pozwolą. Rosja stanowi dziś teren, najbardziej może potrzebujący pracy misyjnej, do tej więc pracy jak najszybciej należy się przygotować. Praca ta jednak ma nietylko znaczenie religijne — jest ona zarazem ważnym odcinkiem pola walki z wyciągającym swe macki na Zachód potworem bolszewickim. Na ten punkt zwraca szczególniejszą uwagę społeczeństwa odezwa wspomnianej organizacji, wzywając jednocześnie do ofiarności. Z działalności również i „Catholica Unio" widać, jak Niemcy interesują się Rosją.

Liczba członków katolickiego Związku nauczycieli w Niemczech.

Niemiecki katolicki Związek nauczycieli liczy 25 540 członków, z czego w Nadrenji 7745, na Śląsku 5000, w Westfalji 4412, w Hesji 1340 i w Bawarji tylko 932.

Widmo zmarłej żony domaga się od męża spełnienia ostatniej swej woli.

W Piotrkowie wydarzył się nieprawdopodobny wprost wypadek, o którym donoszą pisma:

Przy ulicy Narutowicza w Piotrkowie u p. R. zamieszkuje p. Mieczysław Ostaszewski. Zajmuje on pokój, w którym przed niedawnym czasem umarła żona p. R. W nocy z dnia 12 na 13 grudnia br. p. Ostaszewski pracował u siebie w pokoju do godz. 1 w nocy, poczem położył się spać.

W tej chwili ogarnęła go jakaś nieokreślona depresja duchowa. Żadnemi sposobami fizycznemi, ani psychicznemi nie mógł zdobyć skupienia, tak niezbędnego przy zaśnięciu. Ogarnął go jakiś lęk przed samotnością.

Około godziny 2 usłyszał skrzypnięcie drzwi i stąpania czyjeś w swoim pokoju. Lampa była zgaszona, domownicy wszyscy spali. Pan Ostaszewski natychmiast rzecz zbadał i okazało się, że drzwi od sąsiedniego pokoju, w którym nikt nie zamieszkuje, były zamknięte i nikt ich nie otwierał. Mimo to, gdy zapalił światło — ponownie doznał wrażenia, jakoby ktoś chodził po pokoju. Podłoga trzeszczała i ktoś ruszał butelkami, stojącemi na toalecie z lustrem.

Ponieważ poprzednio p. Ostaszewski o żadnych niepokojących zjawiskach w tym pokoju nie słyszał, ani wiedział, wykluczone zatem było ewentualne nastawienie psychiczne. Pan Ostaszewski poza tem dnia tego był zupełnie zdrów, ani gorączki, ani stanu podgorączkowego, które tego rodzaju mistyfikację mogłoby wytworzyć — nie miał.

P. Ostaszewski począł się żarliwie modlić i około godziny 5 nad ranem usnął z trudem.

To samo miało miejsce w nocy z dnia 13 na 14 bm. oraz z 15 na 16 grudnia.

Ponieważ w przyległym pokoju o tej porze pracował jeszcze p. R. — Ostaszewski poprosił go, aby się wraz z nim pomodlił. Wówczas dopiero p. R. oświadczył, że to jest żona — nieboszczka, pokutuje, gdyż nie wykonał ostatniej jej woli, lecz zapewnił, że już więcej zjawisko się nie powtórzy.

I faktycznie, od owej nocy, kiedy to p. R. obiecał, że wykona ostatnią wolę nieboszczki — zjawisko się więcej nie powtórzyło.

Tegoż dnia p. R. zdjął ze ściany w pokoju p. Ostaszewskiego pamiątkowy obraz Matki Boskiej i odesłał go rodzinie zmarłej.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Gdzie rządzą kobiety.

Na wyspie Sumatrze jest jedna prowincja, zamieszkała przez około miljon Malajczyków, w której rządy w rodzinie i gminie sprawują wyłącznie kobiety. Nadzwyczaj ciekawie przedstawia się główna osada tych ludzi, zwana w ich narzeczu Kata-tua. Po obu stronach ulicy tej osady stoją drewniane domy okazałych rozmiarów i mocno zbudowane. Niektóre ozdobione są malowniczo kolorowemi rzeźbami. W domach tych mieszkają poszczególne rodziny, jak by to można przypuszczać; są to koszary, w których mieszczą się starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, wszyscy z sobą spokrewnieni.

Według starego zwyczaju — kobieta, wychodząca zamąż, nie opuszcza domu swej matki. Tak samo małżonek pozostaje u matki i tylko o zachodzie słońca po pracy odwiedza swą żonę. Dzieci wychowywane są przez matkę i babkę, i nie troszczą się o to, kto jest ich ojcem. Gdy wskutek przyrostu rodzin, dom mieszkalny okaże się zamały, rozszerzają go zapomocą przybudówek, które rozpoznać można po śpiczastych dachach. — Gdy i to okaże się niewystarczającem, a na dobudówkę nie starczy miejsca, wznoszą w sąsiedztwie nowy budynek.

Głową całego domu jest najstarsza matka lub też babka wszystkich członków rodziny. Pomimo niezwykle łagodnego i zgodnego usposobienia tych ludzi, wybuchają wśród nich spory. Według dawnego prawa rodzinnego, zwanego „adat", głowa rodziny wyznacza wtedy najstarszego brata, lub najstarszego syna najstarszej córki jako naczelnika, czyli „mamaka". Ponieważ tak mężczyzna, jak i kobieta mieszkają do śmierci w domu matki, przeto każde z nich musi pracować na swoje utrzymanie. Kobieta oprócz tego, musi utrzymywać z własnej pracy swoje dzieci, które nie mogą po ojcu dziedziczyć. Co najwyżej może on dawać im podarki, czy to w pieniądzach, czy też w postaci cennych przedmiotów, które musi zdobyć nadzwyczajnym wysiłkiem pracy. Każda pozostała własność przechodzi do rąk całej rodziny lub gminy.

SPORT.

Międzyklubowe zawody bokserskie w W. Hajdukach.

W piątek, dnia 16 stycznia zostaną rozegrane na sali p. Brzeziny w Hajdukach Wielkich międzyklubowe towarzyskie zawody bokserskie między niepokonaną dotychczas na Górnym Śląsku drużyną bokserską KS. 27 Orzegów a Klubem Pięściarzy Wielkie Hajduki. Do powyższych zawodów obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach, to też należy się spodziewać walk bardzo zaciętych. Program walk jest następujący:

Waga musza: Wachowiak Orzegów — Korzyniec II. Klub Pięściarzy.

Waga kogucia: Nita I. Orzegów — Grzesik Klub Pięściarzy.

Waga piórkowa: Nita II. Orzegów — Kik Klub Pięściarzy.

W tej samej wadze spotkają się Lizurek Orzegów z Korzyńcem I. K. P.

Waga lekka: Porada Orzegów — Ponanta Klub Pięściarzy.

W tej samej wadze walczyć będą Szczurek Orzegów — Lorek K. P.

Waga półśrednia: Burczyk Orzegów — Kretek K. P.

Waga średnia: Kurka Orzegów — Wochnik II. K. P.

Waga półciężka: Zimniowski Orzegów — Mainka K. P.

Wreszcie ostatnie spotkanie dnia zostanie rozegrane w wadze ciężkiej, spotkają się dwaj początkujący bokserzy z Wielkich Hajduk — Szoltysek i Hyza.

Ciekawość wieczoru stanowić będzie niewątpliwie walka w wadzepółciężkiej: Ziemniowski — Mainka. Obydwaj zawodnicy znajdują się obecnie w doskonałej formie, również i w wadze średniej będzie interesujące spotkanie między kroczącym od zwycięstwa do zwycięstwa Kurką a Wochnikiem II. Zawody powyższe rozpoczynają się o godz. 8-ej wieczorem.